

Nieporozumienia na temat ho'oponopono

Michael Micklei

Wstęp

Idee używające nazwy ho'oponopono, niezgodne z jego przesłaniem

Opisane poniżej metody ezoteryczno-magiczne są wprawdzie znane pod nazwą ho'oponopono, ale nie są ho'oponopono. Nie zamierzamy tutaj oceniać samej metody, lecz wyjaśnić, że nie jest to ho'oponopono.

Zmiany Dr Hew Lena

W roku 1992 jeden z uczniów Mornnah Simeony, a mianowicie jej administrator Stanley G. Hew Len (imię Hew wymawia się Hju), przejął kierowanie założoną przez Mornnah na Hawajach organizacją *The Foundation of "I"* (nie *Pacifica Seminars* w Niemczech, organizacją również powołaną przez Mornnah, jednak wraz z Yvette Mauri)

Pomimo, że uczniowie Mornnah Simeony uczyli się metody z jej oryginalnych podręczników (około dwóch lat przed Michaeliem Micklei'yem), to szerzona przez Hew Lena teoria w zasadniczych punktach zaprzecza naukom Mornnah i jest nieznaną w tradycji hawajskiej. Dnia 30.6.1992 roku - w 4 miesiące po śmierci Mornnah Simeona - dr Len zebrał podręczniki należące do nauczycieli wyznaczonych przez Mornnah. Kilka lat później rozpoczął promowanie własnych idei, niemających nic wspólnego ani z Hawajami, ani z Mornnah Simeona, postępując się jednak do tego jej nazwiskiem.

Strona ta ma się przyczynić do wyjaśnienia, czym jest oryginalne Ho'oponopono wg Mornnah Simeona i przywrócić świadomość jej drogi.

W kolejnych tekstach znajduje się krótkie zestawienie opierające się na ww. wydaniu książki *Zero ograniczeń*, w porównaniu z pracą Mornnah Nalamaku Simeony.

Zero ograniczeń i kontynuatorzy

Przyjrzyjmy się mantrze dr. Lena. Metoda ta stała się bardzo znana. Wielu ludzi poszukujących pomocy traktuje ją często jak *ostatnią deskę ratunku*. Pośród osób rozpowszechniających mantrę pojawiają się znane nazwiska - jednak nazwisko nie jest gwarancją autentyczności, wywodzącej się od Mary Kawena Pukui.

Można mieć nadzieję, że osoby zaangażowane w szerzenie niemających nic wspólnego z ho'oponopono idei i używające w tym celu - świadomie lub nieświadomie - nazwy ho'oponopono wiedzą, jaką karmę wytwarza się przez taki sposób postępowania. Aż chciałoby się powiedzieć do niektórych z nich: *"Ludzie, wybierzcie się na Hawaje. Dajcie sobie trochę czasu, aby odwiedzić wyspy, pojeździć po nich i przestudiować hawajski sposób życia, będący jednocześnie odbiciem tego, czym jest ho'oponopono."*

Zasięgnijcie wiedzy u źródła i spytajcie każdego z samozwańczych "nauczycieli / nauczycielek", od kogo nauczył / nauczyła się ho'oponopono, jaką hawajską reputacją

cieszyli się ci nauczyciele i czy zostali ONI uznani przez specjalistów do spraw kultury hawajskiej na wyspach oraz przez kahunów, (a nie kapunów). Zdobyć pewności w tak ważnej kwestii jest oznaką mądrości.

Wszystko jest jednością?

To ulubione stwierdzenie na wielu forach, stronach internetowych i w komentarzach, które jest również przypisywane ho'oponopono np. tutaj: "Zgodnie z filozofią ho'oponopono wszystko jest jednością (wszystko jest jednym)."(www.thomasklueh.de/blog/empfehlungen/hooponopono/97/). Jednak rodzimi mieszkańcy Hawajów mają inne spojrzenie na tę kwestię:

W odizolowanych, autochtonicznych ekosystemach, jakimi są np. wyspy może istnieć wprawdzie poczucie jedności (w sensie dużej zażyłości) z naturą. Jednak na temat ho'oponopono hawajska uczona Mary Kawena Pukui napisała już w słowniku hawajskim - Hawaiian Dictionary - m.in., iż jest to proces wzajemnej skruchy i prośby o przebaczenie. Aby zadośćuczynić warunkowi wzajemności wszystkie zaangażowane osoby musiały fizycznie uczestniczyć w tym problemie. Co z tego wynika:

Konkretne włączenie do procesu uczestników danego problemu przez wymienienie ich z imienia lub nazwiska przeczy podejściu, jakoby wszystko było "jednym", bo zgodnie z nim każda osoba musiałaby tylko "za coś przebaczyć w swoim wnętrzu" - lub "przebaczyć sobie i innym" - aby u wszystkich innych uczestników problemu zostało to "oczyszczone". Jednostronne mantry lub magiczne narzędzia (nazywane z angielskiego "tools") nie są więc hawajskie i nie reprezentują tego, co rozumiemy jako ho'oponopono.

"... tylko pochylał się nad aktami ..."?

Najsłynniejsza historia na temat ho'oponopono - a mianowicie historia uzdrowienia 23 psychicznie chorych osób mających konflikt z prawem w Hawaii State Hospital, w latach 1984-87, tylko dzięki recytowaniu mantry jest nieprawdziwa. Bez wątplenia sprawiła ona, że pojęcie "ho'oponopono" stało się znane na całym świecie, na scenie psychologiczno-duchowo-ezoterycznej. Od tamtego czasu mamy jednak niezliczone rzesze ludzi, którzy wierzą, że ho'oponopono to właśnie ta mantra odpowiedzialna za uzdrowienie i że uda im się dokonać uzdrowienia w taki sam sposób - przez co wydają nierzadko mnóstwo pieniędzy na warsztaty wprowadzające ich w błąd.

Uzdrowienie to faktycznie miało miejsce - ale nie było spowodowane recytowaniem mantry "i pochylaniem się nad aktami". Więcej informacji na temat tej historii znajduje się w artykule "Ho'oponopono w Hawaii State Hospital". (tekst ukaże się wkrótce w wersji polskiej).

Mantry

Mantry należą do najbardziej znanych narzędzi magicznych. Są to rytmiczne, stale powtarzane grupy słów. Mogą one posiadać niesamowitą moc, gdyż polegają na emanowaniu określonych, niezmiennych symboli myślowych. Są często stosowane w modlitwach.

W formie, w jakiej są znane jako ho'oponopono, przekazują raczej uczucie odprężenia, służą uspokojeniu, powodują, że nasze skłonności do "wściekania się" znikają, przede wszystkim, jeżeli zawierają one słowa wybaczenia i miłości. Ponieważ jednak brak w nich wzajemności oraz kończącego je zdania „Uwolniło się.”, „I tak się stało.” lub „Dokonało się.”, nie ma tu miejsca ho'oponopono.

Z drugiej jednak strony przez wypowiedzenie na końcu dowolnej modlitwy tego zdania nie stanie się ona ho'oponopono. Cała modlitwa musi być utrzymana w jednym rytmie. Dodanie słów takich, jak "Teraz przekazuję to Bogu" lub podobnych do nich nie zmieni tego faktu. Nie każdy może formułować modlitwy, które zostaną przyjęte. Nie da się przecież oszukać Boskości, co do zamiarów (w najszerszym znaczeniu tego słowa), jakie za nimi stoją.

Narzędzia magiczne

Należą do nich na przykład *naładowane* wizytówki lub naklejki z odpowiednimi słowami. Często trickey rodem z magicznej skrzynki sztukmistrza są określane jako silne narzędzia, słowa-klucze lub obrazy-klucze, które pozwalają na wyczyszczenie emocji w naszej nieświadomości: „*Zobacz jak przed Tobą unosi się kartka papieru. Wyobraź sobie, że są na niej napisane Twoje problemy i że teraz słowa te zostają wywabione z kartki, a przez to wyczyszczone.*” I w ten sposób emocje znikają - niczym po zażyciu valium. Jest to jednak złudny spokój, bo podobnie jak w przypadku mantr nie zaszło oczyszczenie. Tutaj emocje zostały raczej zamknięte w innej szufladce naszej nieświadomości a przyczyny rodzące problem pozostały nietknięte.

Szczególną formę przybiera przywoływanie sił wyższych: Na Hawajach jest ono znane jako "ho'omana" (*ho'o* oznacza robienie czegoś, a *mana* siły życiowe). W wyniku pełnego skruchy i pokory, a przy tym altruistycznego procesu ho'oponopono wg Mornah Simeony otrzymuje się boskie błogosławieństwo, które powoduje, że negatywne i niepożądane wibracje występujące we wszystkich uczestnikach problemu zostają rozpuszczone. Jednakże ten przepływ mocy może zostać wykorzystany niewłaściwie - np. do składania tzw. (egoistycznych) "zamówień do Wszechświata", a nawet do nieświadomego lub świadomego szkodenia innym osobom bądź naturze. Powoduje to ponowne uruchomienie koła karma. Każdy ma bowiem wybór - ale musi ponieść jego konsekwencje.

Rezonans i holizm

Trzeba przyznać, że może być piękną ideą to, że człowiek musi wybaczyć sobie samemu za to, że (w wyniku rezonansu) stworzył problemy (jak to właściwie szło?), przez co zgodnie z dopasowanym do tej teorii, "wymyślonym" światopoglądem, w

którym wszystko jest połączone ze wszystkim polem energetycznym, także wszyscy inni uczestnicy problemu zostają oczyszczeni. Jest to jednak tylko teoria, której słuszności nie dowiedziono.

Kto się poważnie zajmie tematem, stwierdzi po pierwsze, że jajowate powłoki trzech części ludzkiej jaźni, trzy aspekty świadomości jednostki, są z pewnością oddzielone od swojego otoczenia - podobnie jak wszystko, co jest ożywione, posiada rodzaj powłoki.

Nawet organy wewnętrzne człowieka są pokryte rodzajem płaszcza (błony), aby nie zrosnąć się ze sobą. Otoczkę posiadają również komórki, a w ich wnętrzu części składowe komórek, jak mitochondria i ich cząsteczki. Jest ona potrzebna do tego, aby NIE wszystko było jednością, aby nie powstały monokultury, lecz aby świadomości ulegały różnego rodzaju ewolucjom - mogą one naturalnie wchodzić ze sobą we wzajemne interakcje i na polu międzyludzkim odzwierciedlać wiedzę oraz doświadczenia innych świadomości, a dla własnego rozwoju ku wyższym poziomom mogą się "podczepić" do tych innych świadomości.

Uczucie przynależności do świadomości z nadrzędnych grup lub (duchowych) "całości" w sensie holistycznym (rodzina, zawód, stowarzyszenia, naród, religia itp.) może wówczas stwarzać mylne wrażenie bycia jednością - w tym przypadku chodzi jednak TYLKO o pola przecięcia takich samych cech, historii wiedzy, działań itp.

Rezonans nie opisuje połączenia, lecz powstaje przez pobudzenie rezonatora o takich samych wibracjach i pozwala na przykład na zarezonowanie z taką samą właściwością innej osoby (popularnie znane to jest jako "byciem lub nadawaniem tych samych falach"). Ta właściwość nie zostaje więc "stworzona", bo już istnieje! Dlatego właśnie karma z inną osobą NIE JEST kwestią rezonansu, gdyż w pamięci innych osób, z którymi nosimy tę samą karmę, z jej punktu widzenia sprawa karma jest zapisana w przeciwny sposób.

Rezonans nie jest również magnesem ani siłą, lecz stanem. Jeżeli częstotliwość emitowanych wibracji zostanie zmieniona - na przykład przez zmianę charakteru - nie jest już możliwe dotarcie do pierwotnego rezonatora (na przykład przyjaciela lub przyjaciółki), przez co on lub ona nie ulega zmianie wraz z tą osobą. W takim przypadku on lub ona mogą zniknąć z życia tej osoby, a pojawią się inne osoby, które będą się dobrze czuły z emitowanymi obecnie, zmienionymi wibracjami.

Siła przyciągania

Siła przyciągania ma pozwolić (w zależności od wytrwałości i jej podtrzymywania) na spełnienie dowolnego życzenia. Jak można określać tego rodzaju techniki manifestacji mianem *ho'oponopono*? W technikach siły przyciągania jak sama nazwa wskazuje przyciągamy coś do siebie, na przykład szczęście, bogactwo, zdrowie, zaś w przypadku *ho'oponopono* dążymy w pierwszym rzędzie do uwolnienia się od czegoś: od niepożądanych relacji, bólu lub długów.

Nie należy zapominać, że życzenia są wyrazem braku. Brak ten ma swoją przyczynę - dlatego właśnie w ho'oponopono według Morrnah Simeony pracujemy nad usunięciem tej przyczyny - jest to coś zgoła innego, niż praca nad spełnianiem swoich życzeń.

Ho'oponopono nie jest techniką manifestacji, którą spotykamy np. w HUNIE lub publikacjach Manfreda Mohra. Nie służy do bezpośredniego osiągnięcia i przyciągnięcia - np. szczęścia, bogactwa, zdrowia, lecz ma za zadanie uwolnić nas od przeszkód stojących na drodze do urzeczywistnienia życzeń, czyli np. od niepożądanych relacji, bólu, lub długów.

A to dwie zupełnie odmienne sprawy.

Kombinacje

W ostatnich czasach obserwujemy na rynku duchowo - ezoterycznym powstawanie różnego rodzaju kombinacji, jak np. "ho'oponopono plus hipnoza", "ho'oponopono i uzdrawianie kwantowe", "ho'oponopono i EFT" (trzeba stać i opukiwać sobie prawą stronę twarzy recytując 10 razy mantrę - czy to jest w ogóle możliwe?), a nawet "ho'oponopono i ustawienia rodzinne". Z prawdziwym ho'oponopono nie da się przeprowadzać tego rodzaju połączeń, jest zbyt samodzielne a wibracje zbyt wysokie. Oznaczałoby to również brak szacunku i dysharmonię.

"Uzdrawianie kwantowe"?

Modne jest obecnie stosowanie fizyki kwantowej, jako dowodu i podstawy wyjaśniającej uzdrowienia i oczyszczenia. Zapominamy przy tym o dwóch rzeczach: Po pierwsze - dwie części fizyki kwantowej: mechanika kwantowa i kwantowa teoria pola działają wyłącznie w strefie materialnej, (która obejmuje również obszar eteryczny), podczas gdy oczyszczenia za pomocą ho'oponopono rozpoczynają się dopiero w sferze astralnej - te dwa procesy nie mają więc ze sobą żadnego związku.

Po drugie nieco ryzykowne i zbyt daleko idące jest wykorzystywanie eksperymentu polegającego na tak zwanej *teleportacji kwantowej* (w ramach tego eksperymentu kwanty pozornie znajdują się w dwóch miejscach jednocześnie) do udowodnienia teorii holizmu mówiącej o tym, że wszystko jest połączone z wszystkim. Spowodowałoby to przecież unieważnienie niektórych zasad zachowania energii.

Tekst pochodzi ze strony <http://www.pacificaseminars.de/> Każdy artykuł jest osobną całością, co powoduje, że mogą się w nich zdarzać powtórzenia, a treści umieszczone w poszczególnych rozdziałach mogą się zależeć. Niniejszy tekst jest pierwszym z serii, jakie planujemy opublikować w j. polskim, kolejne będą się pojawiać na stronie Manawy. Michael Micklei - założyciel, wraz z Morrnah Nalamaku Simeoną i Yvette Mauri, Pacifica Seminars Europe – fundacji, dzięki której prawdziwa metoda ho'oponopono Morrnah Nalamaku Simeony przetrwała po dziś dzień.

Tłumaczenie: Ola Bocheńska aleboc@vp.pl

Copyright©for the polish translation Ola Bocheńska, &Wydawnictwo Manawa

Żadna część tej publikacji nie może być kopiowana ani rozpowszechniana bez zgody właścicieli praw.

[KURSY HO'OPONOPONO MORRNAH SIMEONY POD EGIDĄ PACIFICA SEMINARS W POLSCE >>KLIK<<](#)